


**MARIUSZ BOBULA**
*redaktor wydania*

Przeszli wiele dziejowych zawirowań. Próbowano o nich zapomnieć, zatrzeć ich ślady po ziemiach. Współcześni potomkowie zobligowani rodzinnymi tradycjami starają się pielęgnować to, co zostawili im w spadku dziadowie, ojcowie. O dworach i pałacach, ich niezwykłym uroku i bogatej historii – pisze Marta Wojnarowska.

## ZA TYDZIEŃ

- OŚRODEK EKOLOGICZNY w Janowie Lubelskim zmienił wizerunek o 180 stopni. Teraz można w nim organizować sympozja naukowe na miarę potrzeb XXI wieku.
- Sylwetkę zmarłego ostatnio **PROBOSZCZA z ROZWADOWA** narysował ks. Stanisław Knap

Zarzut o marnowanie środków jest bezpodstawny

## Chodzi o ratowanie zabytków

Diecezja sandomierska może poszczycić się wieloma zabytkowymi obiektami, o wysokiej randze historycznej.

Obecnie wiele parafii oczekuje na decyzję Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie przyznania dotacji na prace restauracyjne i remontowe.

– Dziwi mnie fakt negatywnego nagłaśniania przez niektóre środki przekazu celowości takich dotacji, jak się tytułuje: „dla Kościoła” – mówi ks. Marek Rusak, historyk sztuki i diecezjalny konserwator zabytków.

– Zarzut o marnowanie środków jest bezpodstawny i krzywdzący tak wiele osób zaangażowanych w dzieło troski o zabytki sakralne, i nie tylko, będące dorobkiem naszej kultury duchowej i narodowej. Środki te są skrupulatnie rozliczane przez urzędy konserwatorskie, a prace kontrolowane podczas wykonywania. Księża i administratorzy oraz komitety wkładają wielki trud w to dzieło, które w ostatnim czasie wreszcie zostało dowartościowane przez władze państwowe – dodaje ks. Rusak.

Jego zdaniem, problemem konserwacji zabytkowych kościołów powinny się bardziej zainteresować również władze samorządowe. Gminy mogą składać wnioski do Unii Europejskiej o dofinansowanie tych działań.

– W ostatnich dniach zostały odebrane prace konserwatorskie przy restauracji i konserwacji


MARIUSZ BOBULA

**W ostatnich kilku latach przy opatowskiej kolegiacie wykonano ogrom prac konserwatorskich, mimo tego wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Zabezpieczenia i konserwacji wymaga np. XVII-wieczna biblioteka kapitułna**

słynnych nagrobków renesansowych opatowskiej kolegiaty św. Marcina z fundacji Szydłowieckich. Prace zostały wykonane profesjonalnie przez konserwatorów z Kielc, Małgorzatę i Pawła Osełków we współpracy merytorycznej z dr Michałem Wardzińskim, specjalistą w tej dziedzinie z Krakowa – dodaje ks. Rusak. **MB**

## NA DRZEWIE



To niejedyny i nieodosobniony przypadek w naszym regionie, kiedy tablice informujące o miejscowościach wiszą na drzewach. Zresztą nie tylko tablice, także wiele reklam bezczelnie zaczepionych jest na drzewach, albo przybitych gwoździem. Czyżby gminy nie było stać na normalny drogowskaz? Czy zawieszenie tablicy na drzewie jest wystarczająco widoczne i estetyczne? W tym konkretnym przypadku, na domiar złego, ktoś wytarł literkę „s”. A może zrobił to któryś z mieszkańców Boleszyna niezadowolony z faktu, iż informację o jego wspaniałej miejscowości wieszają na drzewach? Tak czy inaczej obrazek daje do myślenia: w którym miejscu Europy wciąż jesteśmy?

**Taki napis można spotkać na drzewie, wjeżdżając do Boleszyna od strony Waśniowa**

**MB**

## Leśna perełka



MARIUSZ BOBULA

W sali komputerowej można prowadzić multimedialne szkolenia dla różnych grup zawodowych

**JANÓW LUBELSKI.** Około 5 mln zł kosztował generalny remont budynków Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Janowie Lubelskim. Znajduje się w nim 100 bardzo tanich miejsc noclegowych. Wszystkie wyposażono w łazienki, a część przystosowano dla potrzeb niepełnosprawnych.

Ośrodek Edukacji Ekologicznej ma pomagać w szerzeniu wie-

dzy leśnej i przyrodniczej. – Pomieszczenia ośrodka można wynająć na szkolenia o całkiem innej tematyce, łącząc naukę z rekreacją. W sąsiedztwie budynków rozpoczęliśmy przygotowanie terenu na leśne arboretum o powierzchni 40 hektarów – mówi Mirosław Waniewski, zastępca Nadleśniczego w Janowie Lubelskim (więcej o ośrodku w następnym numerze).

## Badają katedrę

**SANDOMIERZ.** Przygotowując się do konserwacji bazyliki katedralnej w Sandomierzu, przeprowadzane są różne badania historyczne, ikonograficzne, porównawcze nie tylko przez konserwatorów praktyków, ale także przez wspomagających ich historyków sztuki. Sandomierz może szczyścić się wspaniałymi freskami jagiellońskimi, które są znakiem łączących się tu kultur

Wschodu i Zachodu. Pozostają jednak zagadką co do ich autorstwa, a nawet przesłania. Badająca to profesor Anna Różycka Bryzek z Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, niestety, zmarła przed dwoma laty, nie ukończywszy swojej pracy. Jej badania zostaną opublikowane. Jest to głos wnoszący nowy wymiar odczytywania przesłania ponadczasowe- go tych scen.

## Upamiętniony Katyń



Na placu kościelnym w parafii Momoty Górne ustawiono krzyż z tabliczkami, na których wypisane są miejscowości Gólgoty Wschodu

MARIUSZ BOBULA

## Odszedł ks. Stanisław Czerepak

**ROZWADÓW.** W wieku 57 lat zmarł ks. kan. Stanisław Czerepak, proboszcz rozwadowskiej fary, który pełnił tę posługę przez 17 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 9 lipca br. Mszę św. pogrzebową sprawowali biskupi Andrzej Dzięga i

Marian Zimałek, ks. Antoni Cząstka, administrator parafii oraz wielu kapłanów. Po Eucharystii trumnę z ciałem ks. Czerepaka przewieziono do jego rodzinnej parafii w Kamieniu (diecezja rzeszowska), gdzie drugiego dnia odbył się pogrzeb.

## Zagadka św. Brunona

**ŚWIĘTY KRZYŻ.** Czy św. Bruno pochowany jest w podziemiach pobenedyktyńskiego klasztoru na Świętym Krzyżu? Podczas zakończenia uroczystości milenijnych bp Andrzej Dzięga zapowiedział zbadanie tej hipotezy. Próbę wyjaśnienia miejsca pochówku Świętego ma wyjaśnić również diecezja ełcka. Za dwa lata przypada ty-

sięczna rocznica męczeńskiej śmierci mnicha benedyktyńskiego. Wtedy też ma odbyć się międzynarodowa, ekumeniczna uroczystość ku czci Świętego z Kwerfurtu, planowana wspólnie przez Episkopat Polski i Litwy. W liturgii Kościoła św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika, wspomina się 12 lipca.



MARIUSZ BOBULA

Podziemia kościoła na Świętym Krzyżu, gdzie prowadzone są prace konserwatorskie, kryją jeszcze wiele tajemnic

## Dzień polonijny

**OSTROWIEC ŚWIĘTO-KRZYSKI.** Piosenki i tańce grup polonijnych, zawody dla dzieci i młodzieży, rywalizacja drużyn z Polski, Białorusi, Łotwy i Ukrainy – to tylko niektóre atrakcje przewidziane na imprezę, jaka odbędzie się w niedzielę 22 lipca w Ostrowcu Świętokrzyskim pn.

„Dzień Polonijny”. Patronat nad nią objął bp Andrzej Dzięga. Organizatorami są Akcja Katolicka przy parafii św. Michała, Miejskie Centrum Kultury, Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości oraz Katolicki Uczniowski Klub Sportowy „Michael”.

## Ku istocie rzeczy

## NASZE DYLEMATY



Wizja, jaką nam maluje w dzisiejszej lekcji św. Paweł, ukazuje nam człowieka doskonałego w Chrystusie.

Człowieka, który nie tylko, że nie zatrzymał się w swoim duchowym rozwoju, ale pozwala Chrystusowi przyspieszać własne dojrzewanie do pełni Jego wieku. I właśnie ten dylemat Marii i Marty, dylemat oderwania i zaangażowania, dylemat wierności Chrystusowi i obecności w świecie, domaga się nie przeciwstawienia dwu biegunów, ale raczej ich harmonijnego współtworzenia. To powinno dokonywać się w nas przez cały okres naszego dzieciństwa i młodości. Szkoła wychowania chrześcijańskiego powinna przygotować nas do tego, by na bazie chrztu zbudować taką postawę, która, mocno tkwiąc w Chrystusie, może również „wychodzić na opłotki życia”. Problem komplikuje się, jeśli ktoś takiej formacji nie otrzymał. Wtedy albo musi zdecydować się na jej rozpoczęcie, doszukując się zdrowego fundamentu i budując na nim trwałą syntezę Chrystusowej postawy, albo kontynuować to, co jest już zaczęte. Chrystus musi być owym ośrodkiem, który gwarantuje możliwość „wychylania się”. Im bardziej będziemy tkwić w życiodajnym Szczepie, tym bezpieczniej będziemy mogli zwracać się ku sprawom świata. Ale nie tracimy z oczu też i tego, co Chrystus chciał podkreślić, kiedy mówił o lepszej części Marii. Jest w naszych czasach dość częsta pokusa lekkomyślnego „igrania ze światem”, pokusa łatwych kompromisów w imię „normalności”, humanizmu i człowieczeństwa.

**BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI**



PIOTR DUMA

Postanowili podzielić się tym, co najcenniejsze

## Każda kropla krwi

Trwają wakacje. Zdecydowanie więcej osób wybiera się w podróż. Niestety, jest to też czas większej liczby wypadków. Często, aby pomóc ich ofiarom, potrzebna jest krew.

W tych miesiącach zapotrzebowanie na nią jest zdecydowanie większe. Dlatego też istnieje konieczność organizowania specjalnych akcji, mających na celu zebranie możliwie jak największej ilości życiodajnej krwi.

Jedną z takich akcji przeprowadzona została przez przeora tarnobrzeskich dominikanów, o. Pawła Barszczewskiego OP oraz tarnobrzeski oddział terenowy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie. – Oczywiście każda kropla krwi jest wykorzystywa-

na, bo jeżeli w Tarnobrzegu akurat nie brakuje krwi, to wiadomo, że jest całe województwo podkarpackie czy inne regiony kraju, gdzie po prostu ta krew jest potrzebna – powiedział Jacek Maszkowski, kierownik tarnobrzeskiego oddziału Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

Na szczęście od niedawna akcje zbierania krwi można organizować w dowolnych miejscach, by dotrzeć do jak największej liczby chętnych krwiodawców. Punkt u dominikanów przygotowany został w dawnym domu katechetycznym. Swoją krew mógł oddać każdy między 18. i 60. rokiem życia.

Jak ocenił kierownik Maszkowski, zbiórka okazała się sporym sukcesem. Na apel ojca przeora, który sam dał przykład i jako jeden z pierwszych usiadł na fotelu i oddał swoją krew, od-

powiedziało wielu mieszkańców miasta. Jednym z nich był Piotr Śledziona. – Odpowiedziałem na apel ojca proboszcza. Kilka lat temu już oddawałem krew. Dlatego pomyślałem sobie, że jeśli tej krwi brakuje, to warto by było oddać, żeby pomóc innym.

– Niech inni pamiętają, że kiedyś sami mogą być w potrzebie albo ktoś z ich bliskich będzie potrzebować krwi, może to ich zmotywuje – dodała Jolanta Tworek, która po raz pierwszy zdecydowała się na oddanie krwi.

Sukces tej akcji spowodował, że planowane są kolejne, także w innych tarnobrzeskich parafiach.

**– Oddawanie krwi to nie takie straszne – stwierdziła Jolanta Tworek (pierwsza z prawej)**

**PIOTR DUMA**

Docenieni uczniowie i sportowcy

## Nagrody starosty

Najlepsi uczniowie szkół ponadgimnazjalnych powiatu nizańskiego oraz wyróżniający się sportowcy zostali nagrodzeni przez starostę powiatu nizańskiego Władysława Praconia.

W gronie najlepszych znaleźli się Katarzyna Gębska i Krzysztof

Kida z Zespołu Szkół w Jezowie oraz Rafał Wołoszyn, Agnieszka Urbanik, Piotr Andrasik, Krzysztof Juško, Andrzej Korzeń, Łukasz Mączka, Tomasz Miazga, Krzysztof Mierzwa, Marek Placha, Paweł Rogowski, Paweł Rydzewski, Henryk Sudół – uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Za-

wodowej w Nisku oraz Krzysztof Penc, Adrian Kowal, Mateusz Wyrrwa, Dawid Groch – zawodnicy klubu „Wiking Nisko”, zdobywcy złotego medalu na Mistrzostwach Europy w armwrestlingu. Nagrody zostały wręczone podczas ostatniej przedwakacyjnej sesji Rady Powiatu.

**AC**

„A chyba odkąd świat światem  
i co by się w nim nie działo,  
nie zabrakło w nim nigdy tych  
ludzi starych, najstarszych,  
»lepsze czasy« pamiętających  
– my z kolei w łańcuchu pokoleń  
**utartym śladem idziemy,**  
wydeptaną ścieżką, nic więcej”  
– pisała w swych wspomnieniach  
zatytułowanych „Między Bohem  
a Słuczą” Anna Pruszyńska.

tekst i zdjęcie  
**MARTA WOYNAROWSKA**

**P**omimo dziejowych zawirowań, w czasie których próbowano nie tylko wyeliminować, ale nawet zatrzeć ślad po ziemiaństwie, ich potomkowie zobligowani rodzinnymi tradycjami, starają się kontynuować to, co zostawili im w spadku dziadowie, ojcowie. Iść owym utartym śladem.

Nie chodzi tu naturalnie o dosłowną kontynuację dawnego stylu życia, ale o pracę na rzecz kraju, społeczeństwa, opartą na zasadach uczciwości oraz o godną tożsamość. – Prospołeczne postawy ziemian wynikały w prostej linii z poczucia odpowiedzialności za losy państwa – mówi Piotr Duma, nauczyciel historii w Gimnazjum nr 3 w Tarnobrzegu – i były postrzegane jako coś oczywistego i naturalnego. Niebagatelną rolę odegrała tu wielowiekowa tradycja pracy, ale i walki w obronie ojczyzny.

### Zniszczyć siedliska

– Należy mieć świadomość, iż właśnie warstwa ziemiańska oraz inteligencja, wywodząca się po większej części z jej kręgów, poniosły w czasie II wojny światowej i w latach stalinizmu, obok Kościoła katolickiego, największe straty – podkreśla Piotr Duma – i była najdotkliwiej prześladowana. Władze komunistyczne eksterminację ziemiaństwa rozpoczęły od pozbawienia go podstaw bytowych – majątków oraz domów, powołując się na dekret o reformie rolnej, wydany 6 września 1944 roku przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Część rozparcelowanej ziemi



Wędrowki po

# Cienka nić

trafiła w ręce chłopów, większość zatrzymało państwo (na ziemiach dawnej Polski wywłaszczono 3,1 mln ha, z czego w ręce rolników trafiło 1,2 mln ha). Dwory, przejęte przez państwo z pogwałceniem nawet komunistycznego prawa, zamieniane były na siedziby różnych urzędów, szkoły, przytułki.

Część z nich nie przetrwała, sukcesywnie eksploatowana, nieremontowana lub też pozostawiona sama sobie powoli zamieniała się w ruiny.

### Rodziny na ratunek

Przemiany ustrojowe, ale również – nie oszukujmy się – upadek różnych przedsiębiorstw, spółdzielni, pozwoliły dawnym właścicielom odzyskać swoje rodzinne domy. Często nabywały i nabywają je osoby zupełnie niezwiązane z danym miejscem, ale pragnące uratować zabytki naszej przeszłości.

Wiele szczęścia miały dwory w Śmiłowie, Nikisiałce Małej oraz Skotnikach.

– Dwory te znajdują się w dobrym stanie technicznym, ich właściciele sukcesywnie je remontują – mówi Jerzy Zub z sandomierskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach.

– W początkach lat 90. ubiegłego stulecia wpłynęła do nas z prośbą pana Maksymiliana Skotnickiego o zwrot dworu w Skotnikach – informuje sekretarz Gminy Samborzec, Jadwiga Boczek. – W 1997 r. Rada Gminy zgodziła się i podjęła w tej sprawie stosowną uchwałę.

Przed zwrotem budynku rodzinie Skotnickich schronienie znalazła w niej szkoła podstawowa, która przeprowadziła się doń na czas remontu obiektu szkolnego. Tuż po wojnie w dworze mieścił się dom starców.

Dwór w Nikisiałce Małej jeszcze w roku 1976 nabył rzeźbiarz Zygmunt Kaczor. W dworze, wzniesionym prawdopodobnie w XVII w., przebudowanym zaś w latach 70. następnego stulecia przez jezuitę Józefa Karśnickiego (Karsznickiego), w okresie I wojny przebywał Józef Piłsudski. Po II wojnie ostatnia właścicielka Zofia Mali-



dworach i pałacach

# kontynuacji

nowska, której rodzina Malinowsky herbu Pobóg była w posiadaniu Nikisiałki od poł XIX w., przekazała dwór na rzecz szkoły.

Najokazalszym i bodaj najpiękniejszym na Sandomierszczyźnie jest dwór w Śmiłowie. Drugie życie dali mu Szczerbowscy, na stałe zamieszkali w Łodzi. Wzniesiony w II połowie XVIII w., jest tradycyjnie orientowany na tzw. godzinę 11, co zapewnia mu doskonale nasłonecznienie wszystkich pomieszczeń. – Państwo Szczerbowscy sukcesywnie nadają budynkowi i pozostałościom z pięknego niegdyś parku dawny splendor – mówi Jerzy Zub. – Ostatnio wytyczane były alejki parkowe. Pragnę podkreślić, iż współpraca z właścicielami Śmigłowa układa się bardzo dobrze.

Śmiłów od roku 1856 do 1936 był w posiadaniu rodziny Baczyńskich, wielce zasłużonej dla tutejszego regionu. – Po śmierci Czesława Baczyńskiego w 1936 r. dwór nabył Aleksander Janasz – informuje Jerzy Zub. – Po wojnie mieściła się tam siedziba Stacji Hodowli Buraka Cukrowego.

**Dwór Skotnickich to jeden z budynków, który został zwrócony dawnym właścicielom**

Po usilnych staraniach w 1994 roku swój rodzinny dom kupił od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Adam Tarnowski. Rudnicki pałac należał do rodziny Tarnowskich od 1898 r., kiedy został nabyty od hrabiny Hompeszowej. Tak jak zdecydowana większość ziemian, zostali po wojnie zmuszeni do opuszczenia Rudnicka.

Zespół pałacowo-parkowy, przechodzący z rąk do rąk kolejnych instytucji i urzędów, został mocno zdewastowany. Teraz Adam Tarnowski stara się podnieść rodzinne gniazdo z upadku.

Największe jednak wrażenie robi zapal i ogrom prac, ale również niezwykle pomysły rodziny Popielów, którzy w 1991 roku odkupili pałac w Kurozwękach. Dzisiaj nie ma śladów po niegdyśniejszym upadku kompleksu. Obecnie to tętniące życiem miejsce, przyciągające turystów swymi niezwykłościami: możliwością podziwiania stada amerykańskich bizonów, konnymi galopadami, a najmłodszych – minizoo. W pałacu utworzono stylowy pensjonat,

mogący pomieścić nie tylko klientów indywidualnych, ale również całe grupy.

## Doceniają dziedzictwo

Pomimo usilnych, niszczyielskich starań władz PRL-owskich, świadomość znaczenia dla dziejów i kultury naszego narodu instytucji dworu przetrwała. Przetrwała nie tylko wśród potomków ziemian, ale także w szeregach innych grup społecznych. Wymownym dowodem było i jest nabywanie dworów i pałaców przez ludzi, którym niejednokrotnie przyświeca idea ratowania polskiego dziedzictwa kulturowego. Zrujnowanym pałacem Karskich zainteresowały się w ostatnim czasie Akcja Katolicka oraz Stowarzyszenie Krzewienia Tradycji i Opieki nad Zamkiem Krzyżtopór. – Wpłynęły do nas do zaopiniowania dwa programy, dotyczące zagospodarowania pałacu – informuje Leszek Polanowski z sandomierskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach. – Akcja Katolicka wystąpiła z prośbą o użyczenie obiektu na 10 lat, którą zaopiniowaliśmy pozytywnie. W jakiś czas później swoją propozycję złożyło Stowarzyszenie Krzewienia Tradycji i Opieki nad Zamkiem Krzyżtopór. Jest ona jednak daleko idąca. Chodzi bowiem o zgodę na zakup i odbudowę zrujnowanego pałacu. – Naturalnie z konserwatorskiego punktu widzenia korzystniejszy dla obiektu program przedstawiło Stowarzyszenie – stwierdza Leszek Polanowski. – Dopuszczamy możliwość odbudowy, albowiem pałac jeszcze po II wojnie był w dobrym stanie, zachowana jest pełna dokumentacja, a także plany, które mogą stanowić bazę przyszłych prac rewaloryzacyjnych.

Ostateczna decyzja, która z koncepcji zwycięży, należy do Starostwa Powiatowego w Opatowie, zawiadującego budowlą w imieniu jej właściciela, Skarbu Państwa.

Kilka tygodni temu rozpoczął się długo oczekiwany remont zamku w Dzikowie, należącego do 1944 r. do rodziny Tarnowskich. Po długoletnich zabiegach Artura Tarnowskiego, później jego dzieci oraz grupy tarnobrzeszan Dzików ponownie ma szansę stać się centrum kulturalnym. Niemale zasługi w tworzeniu odpowiedniego klimatu na rzecz utworzenia w zamku muzeum z kolekcją Tarnowskich ma Stowarzyszenie „Dzików”, które uznało to za swe najważniejsze zadanie.

W tegorocznych marcowych „Spotkaniach z Zabytkami” Maciej Rydel podaje przerażające dane statystyczne. W 1939 roku w ówczesnych granicach Polski istniało 16 tys. dworów, z czego 4 tys. na Kresach. Obecnie w naszym kraju jest ich 2,8 tys., z czego 2 tys. w stanie ruiny lub całkowitej przebudowy.

Wakacyjne  
pielgrzymowanie  
nowicjuszy ze Świętego  
Krzyża

## Spotkanie z abp. Henrykiem Muszyńskim

Nowicjusze z klasztoru na Świętym Krzyżu uczestniczyli w zakończeniu uroczystości odpustowych w oblackim sanktuarium Matki Bożej w Markowicach.

Przygotowali również oprawę liturgii tego dnia w sanktuarium Królowej Miłości i Pokoju. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Henryk Muszyński, metropolita gnieźnieński, który obchodził złoty jubileusz święceń kapłańskich. W homilii skierowanej do pielgrzymów, głównie do chorych i cierpiących, jubilat podkreślił rolę własnego krzyża, który każdy człowiek wierzący winien przyjmować w duchu wiary. Abp Muszyński wyraził także wdzięczność kustoszowi sanktuarium o. Aleksandrowi Dońcowi za wielki trud odnowienia barokowej świątyni i przywrócenia jej pierwotnej kolorystyki z 1710 roku. Pokarmeliński klasztor w Markowicach oblaci objęli w 1920 roku. Po dziś dzień są kustoszami słynącej łaskami figury Matki Bożej Markowickiej, Pani Kujaw.

Tego samego dnia superior klasztoru na Świętym Krzyżu o. Bernard Briks i o. Damian Kopyto uczestniczyli w złotym jubileuszu kapłaństwa o. Walentego Zapłaty – założyciela stowarzyszenia oblackich Przyjaciół Misji.

– Naszymi modlitwami i obecnością ogarnialiśmy tego dnia dostojnych jubilatów – powiedział nam o. Kopyto.

MB

Sam medalik św. Krzysztofa nie wystarczy...

## Przykazania kierowcy



MARIUSZ BOBULA

**Bardzo dobrze znamy przerażające statystyki wypadków samochodowych, ich przyczyny i tragiczne skutki. Słyszymy o tym niemal codziennie.**

Mniej jednak analizujemy te problemy z punktu widzenia wiary i duszpasterstwa. I w tym duchu został ostatnio ogłoszony w Watykanie dokument pt. „Wskazania w duszpasterstwie drogi”. Chrystus jest Drogą, przypomina watykańska instrukcja, stwierdzając dalej, że kto Go zna, ten zachowuje ostrożność także na drodze: kierowca wówczas nie myśli jedynie o sobie i o tym, aby jak najszybciej dotrzeć do celu. Widzi osoby, które towarzyszą mu na drodze, każda ze swym własnym życiem, z pragnieniami dotarcia do celu i z własnymi problemami. Widzi w nich braci i siostry, dzieci Boże – oto postawa, która wyróżnia chrześcijańskiego kierowcę.

Ważna jest bowiem w tym kontekście „psychologia kierowcy”, jego autentyczna wiara, nie zaś wieszanie w aucie wizerunku św. Krzysztofa na sposób niemal magiczny, z wiarą, że to wystarczy.

Kolejnym problemem w „psychologii kierowcy” jest wprost patologiczne „ubóstwienie” własnego samochodu, instynkt panowania nie tylko nad pojazdem, ale nad drogą i innymi jej użytkownikami, co prowadzi do takich zachowań, jak nieuprzejmość, obraźliwe gesty, utrata poczucia odpowiedzialności, rozmyślane łamanie przepisów drogowych. „Prowadzenie samochodu – czytamy w instrukcji – sprawia, że dochodzą do głosu podświadome skłonności, które zwykle gdy nie jest się na drodze, udaje się kontrolować. Za kierownicą natomiast niezrównoważenia te ujawniają się, prowadząc do regresu i prymitywnych form zachowania”.

Prowadzenie pojazdu polega więc na samokontroli i ma wymiar moralny, który sformułowany jest w dekalogu kierowcy:

1. Nie zabijaj.
2. Niech droga będzie dla Ciebie narzędziem jednoczącym osoby, a nie śmiertelnym niebezpieczeństwem.
3. Niech uprzejmość, poprawność i ostrożność pomogą Ci wyjść z nieprzewidzianych sytuacji.

**Autobus z symbolicznym napisem: „Dar krwi”, jeżdżący po naszych drogach, przemawia do wyobraźni kierowców**

4. Okazuj miłosierdzie i pomagaj bliźniemu w potrzebie, szczególnie gdy jest ofiarą wypadku drogowego.

5. Niech samochód nie będzie dla Ciebie przejawem władzy, panowania i okazją do grzechu.

6. Z miłością przekonuj młodych, i nie tylko młodych, aby nie zasiadali za kierownicą, gdy nie są w stanie.

7. Wspieraj rodziny ofiar wypadków drogowych.

8. Doprowadź do spotkania ofiary i agresora we właściwym momencie, ażeby mogli przeżyć wyzwalające doświadczenie przebaczenia.

9. Na drodze chroń słabszego.

10. Poczuj się do odpowiedzialności za innych.

Boże, nasz Ojcze! Zawieramy Ci wszystkich kierowców, aby na trasach swojego pielgrzymowania zachowali mądrość Twojego widzenia ludzkich spraw, aby zawsze pomagali i chronili... Przyjmij, Panie, nasz Boże, przez wstawiennictwo św. Krzysztofa nasze zawierzenie i modlitwę. Amen.

KS. STANISŁAW KNAP

„Lasowiacy” wrócili z występów w Turcji

# Egzotyczna wyprawa

Zespół Pieśni i Tańca „Lasowiacy” z Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli koncertował w Turcji. Artyści tańczyli na międzynarodowym festiwalu w miejscowości Zonguldak nad Morzem Czarnym, w azjatyckiej części tego państwa.

Polscy tancerze pokonali autobusem ponad cztery tysiące kilometrów. Zostali bardzo ciepło przyjęci przez mieszkańców Zonguldaka i Mengel. W tej drugiej miejscowości uświetnili spotkanie tureckich cukierników. Wśród artystów zaproszonych na festiwal byli także Węgrzy, Bułgarzy, Rumuni, Rosjanie i oczywiście gospodarze.

Wyjazd był jednym z najcięższych w historii zespołu. Do pokonania była długa trasa przez wiele granic, gdzie na odprawę trzeba było długo czekać (w Turcji trzy godziny!). Wa-

runki zakwaterowania były nie najlepsze, w internacie, gdzie spali, zdarzało się, że brakowało wody w kranach przy czterdziestostopniowym upale. Turcy jako organizatorzy okazali się bałaganiarzami i na przykład koncert, który miał być o godzinie piętnastej, rozpoczął się o dwudziestą pierwszą.

Nagrodą było niezwykle ciepłe przyjęcie przez mieszkańców tureckich miast. Wielu z nich entuzjastycznie oklaskiwało polski zespół i pokrzykiwało „Polonia!”. Polski folklor, jaki pokazali „Lasowiacy”, błyszczał na tle innych grup. Zespół Marka Zaremby po raz kolejny potwierdził, że należy do czołówek europejskich zespołów folklorystycznych.

W drodze powrotnej grupa zatrzymała się na kilka godzin w Belgradzie, w stolicy Serbii. Była okazja zobaczyć piękne miasto i spotkać ludzi, którzy przeżyli koszmar wojny domowej.

RD

„Lasowiacy” tańczą w Mengel na zjeździe cukierników i piekarzy, na pochyłej wyspanej zwirom ulicy, w promieniach piekącego słońca



ZDZISŁAW SUROWANIEC



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Echa przeszłości

W tarnobrzesckim sądzie znalazła się niedawno sprawa, którą zgłosił pochodzący z Radomyśla nad Sanem były żołnierz podziemia antyniemieckiego i antykomunistycznego. Ta historia może wydawać się dla młodego pokolenia zupełnie błaha, jednak dla odchodzących „żołnierzy wyklętych” jest sprawą honoru. Nie wdając się w szczegóły, przejdźmy do meritum: rzecz dotyczy podważenia przez sędziwego kombatanę przynależności dwóch mieszkańców nadsańskiego miasteczka do powojennej konspiracji, a konkretnie do utworzonej w styczniu 1948 roku w tarnobrzesckim Liceum Ogólnokształcącym niepodległościowej organizacji o nazwie Młodzieżowy Ruch Oporu. Wiemy, że działalność na rzecz niepodległości państwa polskiego daje pewne, niewielkie w istocie, przywileje kombatanckie. Nasz bohater stanowczo twierdzi, że obaj panowie w żaden sposób nie zasłużyli na tego rodzaju wyróżnienie i zarzucił im fałszowanie własnych życiorysów.

Przypominam tę historię, aby uświadomić Czytelnikom, jaką czkawką odbijają się dzisiaj niewyjaśnione przez dziesiątki lat komunizmu zdarzenia z okresu konspiracji niepodległościowej, z jaką siłą sędziwi i schorowani ludzie chcą dochodzić prawdy i usłyszeć słowa, które raz na zawsze zamkną stare rany. Pokolenie naszych dzieci już nie rozumie, o co te boje się toczą i dlaczego weterani, zamiast prowadzić pogadanki w szkołach, muszą występować w sądach. Dla dwudziestolatków to jakaś abstrakcyjna i śmieszna walka o symbole, nazwiska i stopnie wojskowe. A przecież tym zapomnianym wcześniej bohaterom chodzi tylko o pamięć, o krótkie zdanie w podręcznikach historii, o proste stwierdzenie, które powtarzał mi nieżyjący już żołnierz AK-NOW z Ulanowa, że „myśmy Ojczyzny nie sprzedali w Jalcie i broniliśmy honoru żołnierza polskiego do końca”.

A czym był w czasach budzącego grozę polskiego stalinizmu Młodzieżowy Ruch Oporu? Młodszy koleś, którzy w okresie stanu wojennego pisali na murach hasło „Precz z komuną!”, rozrzucali na korytarzach szkolnych antykomunistyczne ulotki, nosili wpięte w swetry oporniki (symbol oporu wobec „jaruzelszczyzny”), jeszcze są w stanie zrozumieć podstawy ideowe MRO. Przypomniał o nich Dariusz Brożek, nauczyciel ZSO w Tarnobrzegu, autor artykułu „Młodzieżowy Ruch Oporu 1948–1949”, który to tekst znalazł się w wydanej przez Tarnobrzesckie Towarzystwo Historyczne książce „Powiat tarnobrzescki w latach 1944–1956”. Dariusz Brożek przypomniał słowa jednego ze współtwórców MRO, Kazimierza Warchoła: „(...) wzrastający terror stalinowski – niszczenie polskości, walka z religią, inteligencją, wszelkim dawnym i obecnym przejawem patriotyzmu (...) doprowadziła do powszechnej świadomości, że trzeba z tym złem bezwzględnie walczyć”. Młodzież podjęła wyzwanie. Wkrótce, w pokazowym procesie w Rzeszowie, zapłaciła za swoją odwagę wieloletnimi wyrokami więzienia...

## PANORAMA PARAFII

pw. Świętej Rodziny w Hucie Komorowskiej

## W leśnej osadzie

Życie nie jest łatwe, ale zapewne nieco spokojniejsze, głównie dzięki kojącej ciszy otaczających lasów – tak można rozpocząć opowieść o Hucie Komorowskiej.

Podczas pobytu w parafii miejscowy proboszcz ks. Ryszard Oleksak zabrał mnie na małą wycieczkę. Przewodnikiem był Konrad Wydro, kleryk III roku w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu, który przybliżał dzieje wioski. A zna je doskonale, skoro Huta Komorowska to jego rodzinna miejscowość.

## Wojenny koszmar

– W czasie II wojny światowej Niemcy przymusowo wysiedlili miejscową ludność, w związku z tworzeniem bodaj jednego z największych poligonów ćwiczebnych – opowiada Konrad Wydro. – Pozostałościami po tym okresie są dwa bunkry, zachowane w dość dobrym stanie. – W 1941 r. w pobliżu parku, otaczającego pałac Kozłowieckich, miejscowych ziemian, hitlerowcy zorganizowali obóz pracy dla Żydów – dodaje ks. Ryszard Oleksak. – Od 1943 przewożono doń także polskich więźniów. Pamięć ofiar obozu – ocenia się, że zginęło w nim ok. 1,5 tys. osób – upamiętnia obelisk, wzniesiony w drugiej połowie lat 60. ubiegłego wieku w dawnym parku.

## Powroty

– Po zakończeniu wojny ludzie zaczęli powracać – mówi Konrad Wydro. – Zaczęli wznosić domy, zabudowania gospodarze w miejscach, które się do tego nadawały. Tym sposobem powstała nietypowa zabudowa wsi, rozrzucona w miejscowych lasach. Objazdzając Hutę Komorowską, widziałam, jak nagle wśród drzew na małych polankach wylaniają się kolejne zabudowania. – Najbardziej oddalony jest przysiółek Kamionka – mówi ks. proboszcz, manewrując kierownicą samochodu, by ominąć co większe doły na śródlęsnym dukcie – jego mieszkańcy do kościoła mają ok. 3 km. Ale pomimo odległości i fatalnych gruntowych dróg, zwłaszcza po deszczu, lub w trakcie roztopów, kiedy toną w wodzie i błocie, wszyscy co niedzielę uczestniczą w Mszy św. – podkreśla ks. Ryszard.

– Kilka ostatnich lat przyniosło falę migracji zarobkowej, głównie do krajów Europy Zachodniej – mówi ks. Oleksak. Ale, co bardzo cieszy, ludzie ci powracają i inwestują w budowę nowych domów. Można zatem powiedzieć, że Huta Komorowska jest jednak miejscowością wykazującą pewien rozwój.

## Nieprzerwane związki

W poł. XIX stulecia Huta Komorowska przeszła w ręce Czesława Kozłowieckiego, który wznosił



ZDJEŃCIE MARTA WOYNAROWSKA

tu okazały pałacyk, założył również obszerny park. – Dzisiaj z tych zabudowań przetrwała w stanie ruiny jedynie rządcówka – opowiada ks. Ryszard, prowadząc przez zdewastowany dawny park. – Pałac i pozostałe budynki przydworskie zostały rozebrane przed 1952 r. – dodaje Konrad Wydro. – Tylko część cegieł przeznaczono na budowę nowej szkoły podstawowej (poprzednią, wzniesioną w 1906 r., rozebrali Niemcy). – Dziwne są czasami koleje dziejów – stwierdza ks. proboszcz. – Stojący dzisiaj w centrum parafii okazały gmach szkolny, w którego murach znajdują się cegły z rodzinnego domu ks. kard. Adama Kozłowieckiego (wnuka Czesława), od 17 czerwca 1999 r. nosi jego imię. Pomimo kilkudziesięciu lat przerwy w obecności dawnych właścicieli Huty, w zmienionej formie, niemniej ród Kozłowieckich powrócił w rodzinne strony.

MARTA WOYNAROWSKA



## KS. RYSZARD OLEKSAK

urodził się w Stalowej Woli. Studia seminaryjne odbywał w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk abp. Ignacego Tokarczuka w 1983 r. Pracował jako wikariusz m.in. w Tarnobrzegu, Staszowie, jako proboszcz w Kleczanowie.

Kapliczką św. Wawrzyńca od lat opiekuje się Józef Wójtowicz

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W Hucie Komorowskiej funkcję proboszcza pełnię od blisko roku. W tym czasie starałem się poznać ludzi tu mieszkających, zapoznać się z najczęstszymi problemami nękającymi ich. Ale również zależało mi bardzo na tym, by także parafianie poznali mnie. Mam nadzieję, że nam się to udaje. Przychodząc do Huty Komorowskiej, z atencją odnosiłem się do pracy moich znakomitych poprzedników – ks. Pawła Sobczyńskiego oraz ks. Dariusza Komierzyńskiego, których dzieło staram się – mam nadzieję – godnie kontynuować. Rozwijamy w parafii kult św. Ojca Pio – w każdy piątek godzinę przed Mszą św. zbiera się Grupa Modlitewna o. Pio. W okresie od maja do października każdego 13. dnia miesiąca odprawiane są nabożeństwa fatimskie z procesją po wsi.

Mimo pewnych oporów i lęków parafian podjąłem próbę budowy domu parafialnego oraz cmentarza. Niestety, w związku z cmentarzem pojawiły się perturbacje spowodowane strefą ochronną – na naszym terenie znajdują się ujęcia i przepompownie wody pitnej. Mamy jednak nadzieję, że wszystko zakończy się pozytywnie.

## Zapraszamy na Msze św.

w niedziele i święta: 8.00, 9.30, 11.00  
w dni powszednie: 18.00 lub zima 17.00